Wydanie połudn(i)owe.

Przedpłata
na „Głos Narodu“ wynosi:
W Krakowie: rocznie kor. 32·—, kwartalnie kor. 8·—, miesięcznie kor. 2·70, za odnoszenie 40 hal. miesięcznie.
Adres Redakcji: Garbarska 7.
Telefon Nr. 309.

Numer pojedynczy 14 hal.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR KIERUJĄCY: KAZIMIERZ EHRENBERG.

Wydanie połudn(i)owe.

Przedpłata
na „Głos Narodu“ wynosi:
Na prowincji: rocznie kor. 40·—, kwartalnie kor. 10·— miesięcznie kor. 3·40. **Za granicą:** kwartalnie kor. 13·—, rocznie kor. 52.—.
Adres Administracji: Garbarska 7.
Telefon Nr. 309.

Numer pojedynczy na prowincję 16 hal.

Nr. 158. **Kraków, Sobota dnia 14 Lipca 1900.** **Rok VIII.**

Jutro, w niedzielę, o godzinie 8 zrana każdy prenumerator „Głosu Narodu“ otrzyma pierwszy numer niedzielnego ilustrowanego

„Głosu literackiego i społecznego“,

który odtąd stale co niedzielę doręczany będzie bezpłatnie wszystkim naszym abonentom.

Prenumeratorowie abonujący dziennik z roznoszeniem, otrzymać go powinni wszyscy najpóźniej do godziny wpół do 10 zrana. Prenumeratorowie odbierający dziennik w Administracji (Garbarska, 7) zechcą się zgłaszać po numer zaraz o godz. 8 zrana, nie później jednak, jak do godziny 10 przed południem, gdyż o tej porze lokal Administracji ze względu na niedzielę zostanie zamknięty.

Podróż Körbera do Ischlu.

WIEDEŃ 13 lipca.

(—r.) P. Körber wyjeżdża dziś do Ischlu z wielką teką, napełnioną różnymi projektami, t. zw. ewentualnymi: na wypadek, jeśliby się miało próbować z niniejszym parlamentem, potem znowu w razie, gdyby parlament był rozwiązany, na wypadek, jeśliby z parlamentami, wychodzącymi z teraźniejszej ustawy wyborczej, nie szło wogóle; do tego w końcu projekty specjalne oktrojowań: zmienionych ustaw językowych, nowego regulaminu Izby i, Bóg raczy wiedzieć, co jeszcze. Cały ten kram wypracowań z biurokratyczną drobnostkowością będzie cesarzowi do wyboru przedłożony. Wybór atoli nie będzie tak łatwy, ponieważ materjał jest nietylko ogromny, ale strasznie zawiły i drobnostkowo tak pogmatwany, iż prawie niepodobna się w tem wyznać. Widzieliśmy na konferencji ugodowej, że prezydent gabinetu umiał przedstawić taki ogrom materjału na raz, że ostatecznie brakło na to czasu i z wszystkiego nic nie było. Podobne zagmatwanie położenia przez nadmiar filigranowo-biurokratycznej pracy, nieopartej o żadną głębszą myśl, a gubiącej się zupełnie w szczegółach, grozi i obecnie w wysokim stopniu, a ostatecznym wynikiem skrzętnej pracy i rozlicznych konferencyj informacyjnych rządu z długim szeregiem „polityków“ wszelkich obozów będzie prawdopodobnie to, że obecny parlament zostanie pod jesień znowu na chybił trafił zwołany, że znowu będą skandale i nieudolne próby i ostatecznie skończy się rozwiązaniem Izby.

Inaczej być nie może. Niemcy ośmieleni albo raczej rozzuchwaleni odsieczą p. Jaworskiego żądają kapitulacji ze strony Czechów i wogóle wszystkich Słowian, których koniecznie usiłują ujarzmić państwowością języka niemieckiego, na co naturalnie ci się żadną miarą nie zgodzą, chociażby w pierwszym rzędzie z Niemcami szedł p. Jaworski z swoją drużyną. Żadna moc piekła, nie nagnie karku słowiańskiego do tego jarzma, a jeśli państwo dotychczasowymi sporami językowymi jest wstrząśnięte, łatwo sobie wyobrazić, jaką przyszłość gotują mu ci, którzy żądają upaństwowienia języka niemieckiego, lub zachowaniem dwuznacznem i nierozumnem to żądanie popierają. Patrjoci czescy widząc, że państwo posuwają na krawędź przepaści, podnoszą myśl wskrzeszenia prawicy. Byłaby to istotnie jedyna deska zbawienia. Nie można jednak spodziewać się, że do tego przyjdzie, chybaby wyborcy wywarli w tym kierunku silną presję na swoich wybrańców. Owies rządowy zanadto smakuje pewnym „przedstawicielom ludu“, którzy, gdy się prawica rozpadała, cwałem cisnęli się do żłobu ministerjalnego, wierzgając z radości tylnemi kopytami. Żłób rządowy, to hasło, to zasada najwyższa, mniejsza nawet o to, gdyby w tym żłobie znajdowała się tylko plewa pusta i stęchła sieczka. Służalczość bywa, jak sztuka, sama dla siebie.

Katolickie stronnictwo ludowe poparte z jednej strony grabmayerjadą, z drugiej jaworskjadą, prze do oktrojowań. Parlamentarne sumienie trójki...: Ebenhoch, Grabmayer, Jaworski godzi się zupełnie z myślą absolutyzmu opartego o § 14, a kto wie, czy ostatecznie wpływ trójki nie zwycięży. Jest to nawet bardzo prawdopodobne, mając na uwadze, że polityka Jaworskiego porwała wszystkie nici ugody niemiecko-czeskiej, bez której na serjo o uporządkowaniu stosunków w państwie i myśleć nie można. Te zamiast polepszyć się, wikłają i naprężają się wciąż groźniej. Chaos stał się w pełnem słowa znaczeniu strasznym. Państwu brak głowy, któraby mogła wyprowadzić je z ciemności, zamięszania i rozbicia, na jasność chociażby tylko znośnych stosunków. Główki obecnych kierowników państwa i wszystkie ich dotychczasowe środeczki stanowczo nie wystarczają. Widzi to dziś już nawet każde dziecko. Położenie zatem z dnia na dzień pogarsza się i już niema prawie żadnej nadziei jego polepszenia. Miejmy się na baczności!...

Wojna Chińska.

Stan europejskich wojsk w Azji Wschodniej.

Depesza brukselska donosi, że w kołach politycznych i dyplomatycznych nie oddają się złudzeniom co do wartości porozumienia, jakie panuje pomiędzy mocarstwami co do kwestji chińskiej. Porozumienie istnieje tylko w teorji; zresztą zaznaczać się dają jak najdalej idące dyssonanse, a wśród armji, zebranej w Chinach, panuje kompletne rozprzężenie. Mocarstwa nie mogą dotychczas wcale się zgodzić na wybór komendanta dla międzynarodowej armji, a antagonizm Rosji, Anglji i Japonji budzi obawę, że lada chwila wywiązać się mogą zastraszające świat zawikłania.

Wobec tego zajmującem będzie zestawienie, jakiemi siłami rozporządzają państwa europejskie we Wschodniej Azji.

Mocarstwo, pod którego bezpieczną opieką żyjemy, ma w Azji tylko krzyżowiec torpedowy „Zenta“; ten statek wysadził na ląd tylko 140 ludzi, z których 30 znajduje się w Pekinie, gdzie prawdopodobnie spotkała ich straszna śmierć. Torpedowy monitor „Maria Theresia“, najwspanialszy statek austrjacki, zbudowany według wszystkich nowożytnych wymagań, znajduje się w drodze do Azji Wschodniej i ma na pokładzie oddział wojsk marynarki, przeznaczony do wylądowania.

Niemcy posiadają obecnie na wodach wschodnio-azjatyckich jeden krzyżowiec pierwszej klasy „Kaiserin Augusta“, pięć krzyżowców drugiej klasy i kanonierkę „Jaguar“. Okręty te wysadziły na ląd około 1.350 ludzi.

Garnizon niemiecki, znajdujący się stale w Kiao-Czau, składa się z 4 kompanij żołnierzy marynarki, baterji polnej, chińskiej kompanji, oddziału inżynierji i oddziału artylerji marynarskiej. Garnizonu tego część wysłano także do Taku. Już są w drodze, albo przygotowują się do odjazdu bardzo znaczne siły. Płyną do Chin: kanonjerka „Tiger“, pancernik „Bismarck“, cztery ciężkie okręty wojenne, oraz mały krzyżowiec „Hela“. Pięć torpedowców najnowszej konstrukcji lada dzień idzie w drogę. Na statkach tych płynie 6 do 7 tysięcy żołnierzy. Prócz tego w drodze do Chin na dwóch statkach Lloyda płyną dwa niemieckie bataljony morskie o sile 2300 ludzi z artylerją, pod komendą jenerała Hopfena. Mięszana dywizja, licząca 12.000 ludzi, zaopatrzona obficie w ciężką kawalerję, artylerję i inżynierję, odpłynie w najbliższym czasie. Dywizja otrzymuje nazwę „wschodnio-azjatyckiego korpusu ekspedycyjnego“; korpus złożony będzie z dwóch brygad piechoty po dwa pułki, każdy pułk z dwóch bataljonów, ze skombinowanego pułku kawalerji, z pułku artylerji polnej, z bataljonu pionjerów, z wojsk technicznych i z trenu. Komendantem korpusu ekspedycyjnego jest jenerał-porucznik von Lessel, szefem sztabu jeneralnego jest podpułkownik Gündel. Komendantami brygad piechoty są: jenerał-major Gross von Schwarzkoff i jenerał-major von Kettler. Jeżeli się doliczy do tych wojsk 1200 ludzi przeznaczonych do zluzowania tych żołnierzy marynarki, którzy jednak zostaną zatrzymani w Chinach, to okaże się, iż Niemcy we wrześniu rozporządzać już będą siłą zbrojną w Azji wschodniej wynoszącą 25.000 ludzi.

Francja w zatoce Peczili ma jeden krzyżowiec pierwszej klasy, trzy krzyżowce drugiej klasy i dwie kanonjerki; te statki wysadziły na ląd 400 ludzi. W drodze do Chin znajduje się: jeden krzyżowiec pierwszej klasy, jeden pancerny krzyżowiec i jeden krzyżowiec drugiej klasy; cztery krzyżowce drugiej klasy mają nadto rozkaz odjazdu do Chin. Załogi francuskiej eskadry wynoszą razem 4736 ludzi. Z Saigon do 3 b. m. wylądowało w Taku 2000 marynarzy; 2500 żołnierzy opuściło w dniu 29 czerwca Tulon. Nadto w drodze znajduje się jeszcze na 3 transportowcach przeszło 2000 ludzi z 2 baterjami i oddziałami telegrafistów i służby sanitarnej. Dalszy bataljon piechoty marynarki dla służby w Chinach, tworzy się w Tulonie. Francuska siła zbrojna w Chinach będzie zatem wynosiła w jesieni 12.000 ludzi.

Włochy mają w Azji Wschodniej dwa krzyżowce trzeciej klasy; wylądowało z nich 150 ludzi. W drodze są dwa pancerne krzyżowce; przygotowują się do wyjazdu dwa krzyżowce drugiej klasy. W dniu 15 b. m. odejdzie korpus ekspedycyjny, złożony z 2.000 ludzi, w połowie z piechoty, w połowie z bersagljerów. Ogółem włoskie wojsko w Chinach będzie jesienią wynosiło 4000 ludzi.

Wielka Brytanja ma nad chińskiemi brzegami dwa wielkie okręty wojenne, trzy pancerne krzyżowce, dwa krzyżowce pierwszej klasy, dwa krzyżowce drugiej klasy, jeden awizowiec, cztery korwetty, dwie kanonierki i cztery statki do niszczenia torpedów; załoga na tych statkach wynosi 6000 ludzi. Do 30 czerwca wylądowało 184 oficerów i 1700 ludzi. W drodze są dwa okręty wojenne, krzyżowiec pierwszej klasy, trzy krzyżowce drugiej klasy, dwa krzyżowce trzeciej klasy.

Ta eskadra liczy przeszło cztery tysiące załogi. Z Indyj popłynął dziś kontygens pod komendą jenerałów N. Stewarda i O. M. Creagha, złożony z 223 oficerów, 300 podoficerów, 9540 krajowych oficerów i żołnierzy, 7170 trenu i służby, 1280 koni i kucyków, 2060 mułów, 6 dział i 11 armat systemu Maxima. Angielska siła zbrojna w Chinach będzie wynosić w jesieni przeszło 27.000 ludzi.

Rosja ma w zatoce Peczili trzy statki wojenne, trzy pancerne krzyżowce, jeden krzyżo-

wiec pierwszej klasy i dwie pancerne kanonierki. Nadto jeden pancerny krzyżowiec jest w drodze. Ta eskadra liczy 5061 ludzi. Do połowy czerwca znajdowało się w Taku 3000 Rosjan, z końcem czerwca było ich już dwa razy tyle. Od tego czasu ciągle wylądowują Rosjanie w Taku. Około kolei madżurskiej znajduje się 6000 kozaków. Od północy maszeruje obecnie na Pekin 30.000 Rosjan. Po przeprowadzeniu mobilizacji w terytorjum amurskiem Rosja rozporządzać będzie w Chinach ośmdziesięciotysięczną armją.

Japonja posiada nad brzegami Chin jeden pancerny krzyżowiec, cztery krzyżowce drugiej klasy i trzy krzyżowce trzeciej klasy; do Chin odkomenderowano nadto jeden statek wojenny, jeden pancerny krzyżowiec i jeden krzyżowiec drugiej klasy. Ta eskadra liczy 4200 głów. Do 30 czerwca 3800 Japończyków wysłano do Chin. Obecnie siła zbrojna japońska już w najbliższym czasie wynosić ma 22,000 żołnierzy. Japońska armja na stopie pokojowej liczy 145.000 ludzi, na stopie wojennej 520.000 ludzi; wobec tego Japonja w razie potrzeby może wysłać do Chin bardzo znaczne zastępy.

Stany Zjednoczone mają koło Chin jeden statek wojenny, dwa krzyżowce drugiej klasy, 4 kanonjerki, jeden statek do obrony wybrzeży; załoga tych statków wynosi 1921 ludzi. Admirał Kempff wysadził na ląd 350 ludzi wraz z artylerją. Z Manilli wysłano do Chin dziewiąty pułk, którego dwa bataljony w liczbie 1400 ludzi wylądowały w Czefoo i posuwają się na Tientsin. Stany chcą wysłać w razie potrzeby 6000 ludzi z Kuby do Chin.

POWODZIE.

Ostatnie wiadomości z nawiedzonych powodzią miejscowości, brzmią, jak następuje:

Klęski w stryjskiem.

STRYJ 14 go lipca. (Tel. pryw.) Okoliczne wsi: Wierczany, Duliby, Niezuchów, Uhersko, Dobrzany, Zwarycze, wszystkie zalane. Chaty do połowy w wodzie, pola również zalane, tworzą niezmierzone nieraz przestrzenie wody. Wyginęło wiele bydła. Dzisiaj widziano nieżywe konie, woły i krowy.

Między Gajami a Drohobyczem tor podmyty na przestrzeni niemal dwóch kilometrów. Woda unosi setki beczek z naftą z Borysławia. Przerwa ruchu trwać będzie trzy dni najmniej.

Na przestrzeni między Koniuchowem, a Lubień cami woda przez tor silną falą płynie, zachodzi obawa podmycia toru.

Drzewa i kloce, pochodzące z tartaków Schmidta, silnie uszkodziły most kolejowy w Ławocznem.

Trzy czwarte przestrzeni między Stryjem a Stanisławowem uszkodzone.

Bawiła w Stryju 12 b. m. komisja ze Lwowa, złożona z radcy dworu Wierzbickiego, Gassnera i st. inspektora konserwacji lwowskiej Bartmańskiego. Była ona też w Morszynie i w Skolem.

STRYJ 14 lipca. (Tel. pryw.) Powódź zabrała w górach, na gościńcu państwowym 4 mosty; po jednym w Chorostkowie i Demni i 2 w Synowódzku, oraz częścią pozabierała, częścią zniszczyła mosty kolejowe na przestrzeni Stryj Morszyn i Chodorów. Jezierzany całkowicie zalane. Ludność tamtejsza nie pamięta takiego wylewu. Nie ma jednej zagrody, któraby ocalała. Gminy przedmiejskie na północ Stryja także zalane. Zbiory na wielkiej przestrzeni powiatu przepadły. Wielka część ludności powiatu będzie potrzebowała niezbędnie pomocy.

Wszędzie około Stryja stan wody był o 60 ctm. wyższy niż w r. 1893.

Brak żywności.

STRYJ 14 lipca. (Tel. pryw.) W mieście panuje ogromne przygnębienie. Zabrakło mięsa i innych niezbędnych artykułów spożywczych. — We czwartek, w czasie targu, nic nie można było kupić. Wśród licznych szkód polnych najdotkliwsze będą szkody w bydle, bo w Jezierzanach woda zalała na pastwisku 200 wołów, z których część zatonęła, część zaś, parta wodą, dopłynęła do toru kolejowego, na który się dostała. — O ocaleniu bydła stamtąd obecnie nie może być mowy, gdyż nie ma do wału żadnego dostępu.

TUCHLA 14 lipca. (Tel. pryw.) Od trzech dni pada deszcz bezustannie. Rzeki wylały, komunikacja między Tuchlą, Skolem a Stryjem zupełnie przerwana. W kolonji wakacyjnej zapasy żywności wyczerpały się. W mieście ogromny niepokój. Telegrafowano w tej sprawie do Lwowa.

Z innych stron.

CHODORÓW 14 lipca. (Tel. pryw.) Dniestr dopiero teraz zaczął wylewać. Szkody olbrzymie, pola i łąki zatopione, siano zabrane, bydła a nawet zwierzyny utonęło dużo, chaty poznoszone. Czy w ludziach są jakie straty, niewiadomo. Wsie: Łany, Wierczany, Kochawina, Zasie pod wodą. W Zalesiu most rządowy na gościńcu zagrożony. Woda płynie 1 metr po nad gościńcem.

TŁUMACZ 14 lipca. (Tel. pryw.) Stan wody na Dniestrze w Niżniowie wynosi 5.35 m. ponad zero. Most rządowy w niebezpieczeństwie. Przystęp do mostu tylko łodziami możliwy. Trzysta domów zalanych. Gościniec na kilometr przed mostem i na 700 metrów za mostem zalany na metr wysoko. Ze starostwa wysłany na miejsce komisarz powiatowy Kulczycki. Akcja ratunkowa w toku. Wśród powodzian wielka nędza.

KOŁOMYJA 14 lipca. (Tel. pryw.) Poczty z Kossowa i Peczyniżyna pozostały po drugiej stronie rzeki, a kontrolor pocztowy udał się z urzędu tutejszego pocztowego na drugą stronę z woźnymi, w celu przeniesienia poczty do miasta.

PRZEMYŚL 14 lipca. (Tel. pryw.) Łazienki umieszczone za mostem kolejowym zabrała woda.

JAROSŁAW 14 lipca. (Tel. pryw.) San wzbiera gwałtownie między Sanokiem, Przemyślem i Jarosławiem. Rozstawiono pogotowie ratunkowe, złożone z żołnierzy i strażaków.

SANOK 14 lipca. (Tel. pryw.) Stan wody na Sanie przy moście w Olchowcach doszedł w nocy do 4·60 m. nad zero, poczem woda opadła dziś rano o godzinie 9 do 3·62 m. nad zero. Przy usunięciu drzewa nagromadzonego przed otworem mostu pomagało przez całą noc aż do godziny 5 rano 50 żołnierzy. W Mrzygłodzie, dokąd wysłano żandarmerję, woda w nocy jeszcze się podnosiła; pobrzeża Mrzygłodu stoją pod wodą.

W nocy deszcz ustał, rano około godziny 10 zaczął padać znowu na dobre.

NOWY SĄCZ 14 lipca. (Tel. pryw.) Wezbrała gwałtownie Kamienica (dopływ Dunajca) i zalała część przedmieść. Deszcz nie ustaje, woda gwałtownie wzbiera. W Gołąbkowicach pod Nowym Sączem woda pozrywała jazy i tamy i zalała zupełnie przyległe pola i ogrody.

Przerwy komunikacji.

STANISŁAWÓW 14 lipca (Tel. pryw.). Wczoraj wieczór został ruch pociągów na szlaku Chryplin-Buczacz z powodu uszkodzenia toru przez powódź aż do odwołania zastanowiony. Na szlakach Kołomyja-Peczeniżyn i Nadwórniańskie przedmieście-Szeparowce-Kniaźdwór ruch z dniem dzisiejszym na nowo podjęto.

SKOLE 14 lipca (Tel pryw.). Komunikacja drogowa i pocztowa ze Skolego we wszystkich kierunkach przerwana: komunikacja kolejowa Stryj-Skole ma być dziś przywrócona. Przerwa w komunikacji Skole-Ławoczne potrwa dłużej z powodu osunięcia się dwóch mostów.

CHODORÓW 14 lipca (Tel. pryw.). Na linji Stryj-Chodorów 4 mosty (przepusty) zerwane. Tor w niektórych miejscach na przestrzeni kilku i kilkunastu metrów zniesiony i poprzerywany zupełnie, w innych mocno uszkodzony. Ruch na linji Stryj-Cho-

ALMA MATER

Powieść na tle dziejów Słowiańszczyzny na rubieży XIV i XV stulecia

157) przez

Bogdana Jaxę Ronikiera.

(Ciąg dalszy)

— Przysięgnij mi więc — zażądał z kolei Urban — że gdyby cię na próbę, albo na śmierć, broń Boże, skazano, rzekniesz głośno wszystkim odemnie, niech zaczekają krzynę, wrócę, jak będę mógł najrychlej, a na dowód te oto moje pacierze perłowe, które wszyscy znają, pokażesz! — I podał mu różaniec z pereł prawdziwych, który dostał od królowej jeszcze w Wąchocku, a które zwracały wszystkich uwagę swoją znaczną wartością.

Z kolei Ambroży zawahał się.

Naraz za drzwiami celi powstał ruch.

— Przysięgnij mi, inaczej nic z tego, ostanę się w celi! — zażądał stanowczo Urban.

— Przysięgnij, bracie! — szepnął ojciec Michelis — bo za chwilę gotowo być za późno...

I Ambroży przysiągł.

Gwardjan podszedł do Urbana i wziąwszy go za rękę, pociągnął go w najciemniejszy kąt celi za drzwiami.

Jednocześnie prawie drzwi małe rozwarły się.

Ambroży przytomnie naciągnął kaptur na oczy i wyszedł szybko. Straż wwiodła pojmańca na salę.

Drzwi do sali zostały otworem, w przedsieni nie było nikogo. Michelis wyszedł niezwłocznie, ciągnąc za sobą Urbana. Ten nie opierał się i jak dziecko szedł za gwardjanem.

Nie można było znaleść lepszego przewodnika. Michelis, znając wszystkie najdrobniejsze przejścia zamkowe i wiedząc, kiedy i gdzie bywają o każdym czasie ludzie, przez samotne korytarze i podwórce, zawiódł Urbana do kościoła, a stamtąd na plebanję.

Ogród kościelny biegł wzdłuż murów i była furta dębowa, która wiodła na zewnątrz zamku. Klucz od niej zawczasu, na wszelki wypadek, przygotował sobie ojciec Michelis...

Pod zamkiem leżało miasteczko. Choć nie wielkie, było ono rojne i mieszkańcami nabite. W niem obaj: Michelis i Urban utonęli łatwo.

W niespełna kilkanaście pacierzy wracał stary gwardjan kościelny z miasta na zamek do swojej komory. Szedł wolno, obojętnie głównym wjazdem, nucąc jakąś pieśń kościelną... I zaraz na głównym podworcu uderzyła w niego żywa wiadomość o przemianie mnicha w lochu więziennym.

Ale co pół-duchownego człeka mogły świeckie sprawy obchodzić? Ruszył ramionami i udał się do zakrystji kościelnej, gdzie czekały na niego zaśniedziałe srebrne lichtarze, które trzeba było na gwałt na jutro oczyścić. I wziął się do nich ojciec Michelis, a robota tak zawarczała w rękach jego, jak gdyby czyścił szerszun obosieczny, lub zamkową puszkę...

Głęboko rozczuliła Marję historja uwolnienia Urbana i serce tych dwóch ludzi, którzy obaj grali życiem dla dobrej sprawy. To też bardzo łaskawie podniosła i ucałowała w czoło Michelisa, po którego posłano zaraz, i który, wszedłszy, chylił się kornie do nóg królowej, opowiadając jej ostatnie szczegóły ucieczki Urbana.

Królestwo wysłało niezwłocznie Ambrożego z Michelisem do krewniaka na miasto, zapraszając go serdecznie na zamek.

Wysłani wrócili niebawem, ale sami. Urban dziękował bardzo za gościnę, lecz się od niej wymawiał. Pilno mu było do Rzymu, nie chciał opóźniać podróży, tembardziej, że miał nadzieję wstawieniem się swojem do Ojca świętego uzyskać uwolnienie kanonika Trąby z Wiednia z rąk niemieckich. Zresztą, gdyby przybył na zamek, dowiedziałby się o tem z pewnością z czasem Wilhelm, a toby niewątpliwie przyjaźni między księciem rakuskim i Zygmuntem mogłoby zaszkodzić. Nie chciał siać Urban niezgody między miłującymi się tak gorąco dwoma mocarzami świata!...

Król węgierski przyjął ukłócie, udając, że go nie dotknęło, i Urban opuścił niezwłocznie Ruszt i razem z bratem swoim zakonnym ruszył w dalszą drogę w stronę Winedżji.

Królowa Marja przysłała mu kilku ludzi konnych do obrony na wszelki wypadek i kilka listów polecających, a między nimi jeden najważniejszy do kapitana weneckiego, pana Barbadigo, wielkiego przyjaciela królowej, który ją swego czasu wybawił z niewoli dalmackich Chorwatów.

Ten kapitan Barbadigo, zajmujący w Winedżji pierwszorzędne stanowisko, miał zaopiekować się Urbanem i wyprawić go na weneckim okręcie wprost do Ankony, skąd już było niedaleko do Rzymu.

W ten sposób zaopatrzony we wszystko, nie zobaczywszy nawet krewnych swoich, ruszył Urban z Ambrożym dalej na południe.

Posuwał się szybko, mijał szczęśliwie zamki i grody, wsie i osady... i wszędzie prawie uderzało go to samo, co już zauważył, wyruszywszy przed laty z Rostocka do Warszawy, a potem przez Drezno, Podziegrad, Pragę do Krakowa i przez Passawę aż tu, nad brzegi Adrjatyku.

Na zamkach i w grodach ludzie kaleczyli sobie usta i uszy dziwaczną, coraz to inną mową, jedną brzydszą od drugiej. Ale w chatynce rybaka, w gwarze i śpiewie maluczkich, tych zgarbionych nad ziemią i sercem przyrosłych do niej, tych wielkich prawością ducha i czystością wierzeń, przebijało się jedno i to samo tło, jedna i ta sama wspólna, melodyjna mowa, potężne pokrewieństwo krwi i pochodzenia.

(Ciąg dalszy nastąpi).

dorów prawdopodobnie na trzy miesiące zostanie zatrzymany. Szkody na tej tylko niewielkiej przestrzeni wyniosą 200.000 zł.; jeżeli będą chcieli roboty przyspieszyć i ruch prędzej otworzyć, to pociągnie koszt znacznie większy. Oprócz przestrzeni Stryj-Chodorów, został jeszcze ruch zatrzymany na linjach: Chodorów-Czerniowce (pozostaje otwarta tylko Lwów-Chodorów), Stryj-Stanisławów, Stefanówka-Delatyn.

TARNOPOL 14 lipca (Tel. pryw.). Ruch kolejowy na przestrzeni Czortków-Zaleszczyki przerwany; nasyp usunięty.

TARNOPOL 14 lipca (Tel. pryw.). Rudka i Tarnoruda prawie zalane. Ruch na szlaku Halicz-Podwysokie również przerwany. Obecnie pada ulewny deszcz.

Ruch pociągów częściowo przywrócony.

STANISŁAWÓW 14 lipca. (Tel. pryw.) Ruch osobowy na przestrzeni Stanisławów-Kołomyja został wczoraj na nowo podjęty, a to na razie zapomocą przesiadania się osób i przenoszenia pakunków przez uszkodzone miejsce pomiędzy stacjami Korszów a Hołosków. Ruch towarowy będzie prawdopodobnie skutkiem usunięcia się toru jeszcze przez dni 14 zamknięty.

Na szlaku Stanisławów-Köresmezö został ruch pociągów osobowych i towarowych wczoraj podjęty na nowo.

Wody opadają.

STRYJ 14 lipca. (Tel. pryw.) Woda znacznie opada. Wczoraj do południa stan wody dochodził do mostu kolejowego, obecnie opad wynosi 60 cm.

Woda w Oporze i dopływach również opada. Grobla ochronna miejska w dwóch miejscach przerwana i stąd to woda wdarła się do miasta.

TUCHLA 14 lipca. (Tel. pryw.) Stan wody zniżył się cokolwiek; deszcz również się zmniejszył.

ŻYDACZÓW 14 lipca. (Tel. pryw.) Dniestr opada. Stan jego wynosi obecnie 5·50 m. Również rzeka Stryj opada; stan jej wynosi teraz 5·90 m.

LWÓW 14 lipca. (Tel. pryw.). Jako wytłomaczenie tak gwałtownego napływu wody w rzekach naszych, mogą posłużyć następujące doniesienia stacji ombrometrycznej: Ze Starego Sambora donoszą, że po kilku dniach deszczowych, w ciągu których ziemia przesiąkła zupełnie wilgocią, spadły dnia 11 lipca deszcze. Wysokość na dobę wyniosła 66 mm. W Wasylkowcach spadło dnia 11 b. m. w ciągu 8 godzin 91 mm. deszczu; w Bereżnicy ad Stryj wynosił opad d. 12 b. m. 74 mm. na dobę. Ponieważ ziemia była już wskutek poprzednich deszczów przesiąkła wilgocią, przeto przeważna część opadów gwałtownych z d. 11 i 12 lipca spłynęła w krótkim stosunkowo czasie do potoków i rzek i stąd pochodzą owe szybkie i nadzwyczajne wezbrania.

Półurzędowo donoszą: Skutkiem nadchodzących z różnych stron Galicji wschodniej wiadomości o klęskach, spowodowanych powodzią i o niebezpieczeństwie, grożącem mieszkańcom nadbrzeżnych wsi, miast i miasteczek, otrzymały podobno starostwa instrukcje co do zakresu działania w zagrożonych miejscowościach. Oddziały pionierów uwijają się po okolicach, zagrożonych powodzią, niosąc ratunek.

Z KRAJU.

PODGÓRZE, d. 14 lipca.

Budowa nowego kościoła. — Miejska Kasa chorych. — Kolej: Podgórze-Swoszowice-Myślenice-Lubień.

Dzięki śmiałej inicjatywie nowego burmistrza, pana Marjewskiego, znikła wreszcie apatja, jaka do niedawna podgórską Radę miejską cechowała. Posiedzenia jej dowodzą, że dobremi ożywiona chęciami, pożytecznie dla miasta przy wspólnej zgodzie chce działać.

Na ostatniem, w dniu onegdajszym pod przewodnictwem burmistrza odbytem posiedzeniu, załatwiono prócz spraw natury administracyjnej, także inne doniosłejszego znaczenia. Zajawszy się sprawą budowy nowego kościoła i z uwagi na to, że delegaci gmin, konkurujących przy dotyczącej rozprawie, deklarowali się imieniem kontrybuentów przypadającą należytość konkurencyjną dopiero w latach dwudziestu spłacić, postanowiła Rada miejska, aby jak najrychlej nowy kościół mógł stanąć, przyjść w pomoc komitetowi kościelnemu. Uchwalono więc wymagane na budowę kościoła fundusze dostarczyć z pożyczki, którą gmina na ten cel zaciągnie, a procenty od pożyczki pokrywać bieżącymi dochodami z majątku gminnego bez żądania ich zwrotu od konkurencji. Przytem słusznie zastrzeżono, aby rząd zagwarantował, że powołane do ściągania podatków organy we właściwych terminach należytości konkurencyjne ściągać i do kasy miejskiej oddawać będą. Wypłata funduszu budowlanego nastąpi w miarę postępu budowy, a ingerencję i kontrolę podczas budowy kościoła wykonywać będzie chrześcijańska Rada miejska przez swych delegatów. Z wiosną roku przyszłego ma budowa być rozpoczęta.

Powzięto drugą również bardzo chwalebną uchwałę. Widząc, że powiatowa Kasa chorych nie odpowiada wymogom, postanowiła Rada miejska dla robotników i sług, zajętych przy przedsiębiorstwach i robotach gminnych utworzyć miejską Kasę chorych, do czego, mając tak znaczną ilość robotników i sług, wedle odnośnych przepisów ustawowych jest uprawniona. Uchwalone przez Radę, a Namiestnictwu do zatwierdzenia przedłożyć się mające statuta, zawierają postanowienie, jakiego statuta dla powiatowych Kas chorych nie mają, mianowicie, że w czasie choroby robotnika, który jest ojcem rodziny, żona i nieletnie, a nie zarobkujące we fabrykach lub w służbach dzieci, otrzymają wsparcie, jakie wydział Kasy wyznaczy, a w razie zasłabnięcia, bezpłatną pomoc lekarską i leki. Nie wątpimy, że Namiestnictwo spiesznie statuta te zaaprobuje, a byłoby bardzo pożądanem, aby wszystkie miasta, które takiej instytucji jeszcze nie mają, u siebie je założyły.

Na tem samem posiedzeniu brano także pod rozwagę pismo przez księcia Kazimierza Lubomirskiego, koncesjonarjusza kolei Podgórze-Swoszowice, Myślenice-Lubień do Rady miejskiej wystosowane, aby gmina przyjęła brakującą jeszcze gwarancję części, potrzebnego na oprocentowanie i amortyzację kapitału. — Rzecz się ma jak następuje. Cała długość projektowanej kolei ma wynosić pięćdziesiąt kilometrów i kosztować 1,500.000 złr.

Dwie trzecie kapitału ma zapewnić kraj, względnie Bank krajowy, jedną trzecią, emitowaną w akcjach zakładowych interesanci, t. j. powiaty, miasta, gminy i prywatni interesanci. Ponieważ układy z Bankiem krajowym o objęcie obligacyj pierwszeństwa niezawodnie do pomyślnego doprowadzone będą skutku, więc rozchodzi się o zapewnienie tylko jednej trzeciej części. A gdy rata roczna na oprocentowanie i amortyzację tej jednej trzeciej wynosi 25.000 złotych, zaś powiat myślenicki wziął na siebie 10.000 rocznie, a miasto i interesanci prywatni także 10.000 reńskich, przeto żąda ks. Lubomirski od miasta Podgórza zapewnienia reszty, t. j. 5.000 reńskich rocznie. Gdyby Podgórze gwarancji tej dać nie chciało, w takim razie kolej byłaby poprowadzoną tylko ze Swoszowic przez Myślenice do Lubienia. Sprawa powyższa jest zbyt doniosłą, aby dorywczo mogła być załatwioną. To też rada miejska wybrała z pośród siebie i z po za grona rady komisję, która w sprawie tej dokładnie ma się rozglądnąć, a w szczególności zbadać, czy i jakich korzyści miasto z projektowanej kolei może się spodziewać, a względnie, czy poniosłoby szkody, gdyby kolej nie z Podgórza, lecz ze Swoszowic przez Myślenice do Lubienia poprowadzono. Komisja czynność swą niebawem rozpocznie. *J. p.*

CO ŻYCIE NIESIE.

UWAGI.

Jestto cechą naszych stosunków, że każdą nową myśl, zanim jeszcze kiełkować zacznie, polityce galicyjscy odrazu podejrzywają, siłą się na upatrywanie w niej zła lub przewrotności, o ile oczywiście nie odpowiada ich własnym jawnym i ukrytym celom. Ten grzech pierworodny zaszczepiła w nasze serca gorycz codziennego życia społeczno-politycznego w naszym kraju, życia, w którym namiętność i zawiść, zacofanie i zła wiara, cechy niskiej inteligencji i właściwości płaskich umysłów idą przodem przed każdą myślą, dobro ogółu mającą na celu.

Wiemy to niestety wszyscy i z teorji i z praktyki, ile złego wyrządziło krajowi zaślepienie sfer rządzących, ich polityka interesów uprawiana bez względu na wszystko, co po za tą sferą żyje i cierpi tak, jakby na świecie możliwem było przeciwdziałanie istnieniu tysięcznych przyczyn i warunków, które tworzą razem wypadkową socjalnego i narodowego bytu.

Wiemy, że z ciasnoty względów i zatwardziałości stronnictw, mających siłę, rodzi się zgubna choroba nienawiści i podejrzeń, rozkładająca jak grzyb żrący wszelką pracę.

I dlatego w obliczu szkód, zrządzonych tylu błędami, wobec klęsk krajowych i narodowych, spadających gradem na nasze głowy w ostatnich latach, sądzimy, że potrzeba nam umoralnienia serc. Tem umoralnieniem jest zawsze idea, w której przecie mimo zasadniczych różnic politycznych, wszelkie polskie obozy polityczne znajdują wspólny punkt styczny, idea narodowa w znaczeniu służby publicznej krajowi w tych warunkach, jakie są, przy równoczesnem działaniu, choćby i walce, dla urzeczywistnienia własnych programów politycznych. Są przecie rzeczy społeczne i narodowe, które tak samo, jak narodowe obchody i rocznice zmuszają ludzi do współmyślenia, domagają się wprost jako konieczności, od której zależy dalszy pochód naprzód, bo przecie praw rozwoju, logiki, przyczyn i skutków żadna siła trwale zerwać ani obalić nie zdoła.

Z tego stanowiska wychodził nasz dziennik, omawiając projektowaną reformę komitetu przedwyborczego. Jest bowiem rzeczą zupełnie naturalną, że, jeżeli coś jest złe, należy myśleć o naprawie pierwej, niż o burzeniu. Taki jest porządek rzeczy.

Gdy dom ojczysty chyli się ku ziemi pod brzemieniem lat, lub, gdy jego ścianami zachwieje ręka złego człowieka, pierwszym czynem mieszkańców jest naprawa, następnym skupienie sił i praca dla zdobycia środków do celu, a potem dopiero budowa na nowo. Gdyby ktoś w tym stanie rzeczy zburzył odrazu budowę, postąpiłby lekkomyślnie, bo albo musiałby nocować bez dachu, albo tulić się pod obcą, nieznaną strzechą, która, jako obca, spokoju nie da i bytowania zapewnić nie może.

Stojąc na stanowisku najbardziej krytycznem i najbardziej opozycyjnem, mimo wszystkich wad i grzechów krajowej kamaryli, nie można zaprzeczyć faktu, że ona istnieje, ma prawa obywatelskie, ma nawet przywileje, a zatem w życiu społecznem jest czynnikiem, z którym liczyć się trzeba. A skoro tak jest, to trudno żądać, albo się spodziewać, aby n. p. przyszłe wybory sejmowe odbyły się z zupełnem pominięciem tego czynnika.

Jeżeli zatem chory, niedołężny komitet centralny w poczuciu swojej bezsilności dąży do reformy, jeżeli ta reforma objawia się w jego rozszerzeniu na wszystkie stany i stronnictwa polityczne w kraju, jeżeli reforma wypowiada zasadę tworzenia komitetów powiatowych, o których wyborze przecie większość będzie decydować, toć przecie myśl taką trzeba uznać, trzeba ją podjąć, przypatrzyć się jej, rozwinąć działanie, celem przeprowadzenia według najlepszej wiary dla powszechnego, wspólnego celu. Tak każe zdrowy rozum i dobra wola.

Inaczej jednak zapatruje się na tę sprawę nieomylne i z czystych źródeł płynące lwowskie „Słowo polskie“. W numerze z 14 b. m. umieszcza to pismo piorunujący artykuł przeciw samej zasadzie reformy centralnego komitetu przedwyborczego, napada na posłów postępowych, nawet za to, że wzięli udział w obradach komisji nad reformą może tylko w tym celu, aby się dowiedzieć, jaka ma być ta reforma „Komitetu centralnego“, woła z emfazą „Słowo polskie“ nic już ożywić nie zdoła, został pogrzebany“ i t. d. Wogóle „Słowo polskie“, jest „niepomiernie“ (!) oburzone i twierdzi, że tylko koncentracja wszystkich żywiołów postępowych zdoła ocalić kraj przed unią konserwatywną.

Godzimy się ze „Słowem polskiem“, że dzisiejszy komitet centralny jest ciałem odciętem od organizmu społecznego, godzimy się, że jest instytucją zdyskredytowaną. I dlatego właśnie popieramy gorąco myśl jego reorganizacji w duchu postępowym i w duchu tej zasady, aby wszystkim warstwom czy stanom przyznany był rzeczywisty wpływ na wybory krajowe. Ale przeciw dalszemu popełnianiu tego samego grzechu, którego dopuścił się komitet centralny, przeciw tworzeniu dla kraju komitetu wyłącznie z obozu „Słowa polskiego“ i jemu podobnych organów z pominięciem innych stronnictw w kraju, musimy stanowczo zaprotestować, bo to byłoby utrwaleniem społecznego grzechu w nowej szacie, pod nowym płaszczykiem, pod którym, jak wiemy z doświadczenia, gnieżdżą się chronicznie różne męty.

Kraj chce mieć komitet przedwyborczy, powołany ze wszystkich warstw społeczeństwa, ale głównie chce, aby te warstwy były tam reprezentowane przez ludzi uczciwych.

Stronnictwo czy klika „Słowa polskiego“ nie daje krajowi pod tym względem żadnej gwarancji; ludzie, którzy przez ten organ, jako jego naczelnicy, urabiają publiczną opinję, czyści nie są, dowiedli zaś faktami, że zdolni są do „gwałtów“ i bezprawia, a zatem do tego samego, o co wyłącznie winią stańczykowski komitet centralny. Jeżeli ten komitet siłą robił wybory w kraju, to cichy komitet wyznawców „Słowa polskiego“ robił także nieraz wybory siłą demoralizacji, szerzoną pieniędzmi, grabionemi z publicznych funduszów. Wystarczy przypomnieć wybory lwowskie Szczepanowskiego przeciw Lewakowskiemu.

Niech nas zatem losy strzegą przed taką opieką i takiem kierownictwem. Tem bardziej trzeba myśleć o stworzeniu, względnie o reformie komitetu przedwyborczego w tym duchu, aby nie spekulanci polityczni, ale ludzie dobrej wiary ze wszystkich sfer kraju mieli w nim równorzędny głos w imię zgodnej pracy dla wspólnego dobra. Praca ta polega na przełamywaniu

zacofania i usuwaniu nienawiści przez wzajemne ustępstwa i porozumienie tak konieczne, tak niezbędne dla owocodajnej pracy dla naszego biednego ludu i kraju.

* * *

Dr Rosenmann, rabin powiatowy we Florisdorfie ogłosił broszurę p. t. „Żydowska polityka realna“, w której domaga się stworzenia nowej politycznej organizacji żydowskiej dla przeciwdziałania antysemityzmowi, oraz dla sprawowania „wyższych politycznych“ funkcyj. Szanowny rabin z pewnością nie znajdzie poklasku u swoich spółwyznawców za wywody na temat dotychczasowego stanowiska żydów w chrześcijańskich społeczeństwach. Twierdzi bowiem, że żydzi stracili sympatje (?) wskutek wybryków prasy i nadużyć giełdy, wskutek udziału w walce przeciw kościołowi i w walce klas i żąda, aby społeczeństwo żydowskie wyparło się tych jednostek, które — jako żydzi — w takiej walce trwają. Cóż więcej potrzeba, — zaczepić żydom giełdę, prasę i robotę polityczną w socjaliźmie, jest przecie jednoznacznem, co zadać im cios w najboleśniejsze miejsce semickiego serca. Istny „miszyge“ ten Rosenmann!.. A potem ten projekt stowarzyszenia dla „wyższych politycznych funkcyj“!.. Wszak one dzisiaj tak dobrze są sprawowane przez żydowskie międzynarodowe zjednoczenie! Wystarczy przypomnieć Dreyfusa i Hilsnera, dla których żydzi całego świata poruszyli swoje środki do sprawowania „wyższych politycznych funkcyj“. Takie stowarzyszenie, choć bez nazwy, istnieje wśród żydów razem z nimi i działa niestety aż nadto skutecznie. Pocóż je więc nazywać?

Czy pan Rosenmann sądzi, że w stowarzyszeniu politycznem można przemienić ludzkie dusze? Spodziewa się, naiwny, że możliwem jest socjalne wychowanie żydów takie, aby przestali być wrogami społeczeństw wśród których żyją... Czy możliwem jest nauczyć ich, aby nie żyli kosztem tych społeczeństw, aby z podjadków stali się pracowitemi pszczołami?... Czy nie lęka się szanowny rabin, że to etyczne przeobrażenie grozi zgubą fizyczną jego współplemieńcom?...

Pan Rosenmann domaga się natomiast dla swoich „socjalnie“ wychowanych żydów uwzględnienia wyznania izraelickiego w budżecie państwa; uregulowania spoczynku niedzielnego dla tych zakładów, których właściciele i pomocnicy są żydami i święcą dzień sobotni; obsadzenia oddziału dla spraw izraelickich w ministerstwie wyznań siłami izraelickiemi; zaprowadzenia języka hebrajskiego, jako obowiązkowego, w szkołach średnich dla uczniów żydowskich; uwzględnienia języka hebrajskiego i historji żydowskiej na uniwersytetach.

Na razie wcale skromne żądania; zwłaszcza te ministerjalne posady przydałyby się żydom już dzisiaj. Usuniętoby przez to pewne niewygodne przeszkody do sprawowania „wyższych politycznych funkcyj“. A jeżeli pan Rosenmann wierzy w możliwość takiego socjalnego wychowania żydów, to powinien był także podać termin, w którym po rozpoczęciu wychowania, należy żydom przyznać wyżej wymienione przywileje.

Sądzimy, że pięćset lat, z możnością rozszerzenia tego terminu na drugi taki sam okres czasu, byłoby w sam raz odpowiednią cyfrą.

Co do usposobienia współwyznawców p. Rosenmanna dla jego idei, my nie mamy żadnych wątpliwości.

„Codziennie bowiem — pisze „Jedność“, — donoszą dzienniki o faktach, które niepokojem owładnąć muszą każdego, kto pragnie spokojnego rozwoju stosunków społecznych w naszym kraju, kto życzy sobie, by walka rasowa nie poderwała ostatnich sił Galicji. Dziś czytamy, że żydzi pobili profesora gimnazjalnego w Jarosławiu; jutro, że czeladnicy żydowscy zmasakrowali studentów Chrześcijan w Rzeszowie; pojutrze, że żydzi, nibyto ratując chłopów przed pożarem, okradli włościan z kretesem; tu i owdzie dostaje się wiadomość, że fanatyczni wyznawcy Mojżesza napadają w jasny dzień na neofitów, aby ukarać ich za przyjęcie wiary chrześcijańskiej, a tylko interwencja ludności chroni neofitów od zemsty żydowskiej“.

Niechże więc p. Rosenmann próbuje wychować „socjalnie“ ten przewrotny, fanatyczny tłum, niech mu próbuje wpoić przekonanie o obowiązkach dla społeczeństwa, którego kosztem się wzbogacają i żyją... Tymczasem jednak społeczeństwa chrześcijańskie, a więc i my, bronić się będziemy i musimy przeciw wszelkim żydowskim ekskluzywnym organizacjom i przeciw żydowskiej pracy nad naszym postępem! *Keryks.*

KRONIKA.

Kalendarz kościelny. W sobotę Bonawentury, doktora, wyznawcy; jutro piąta niedziela po Świątkach, Rozesłanie Apostołów i Henryka: w poniedziałek Najśw. Marji Panny Szkaplerznej i Rajneldy, panny; we wtorek Aleksego, wyznawcy i Berty, panny.

W niedzielę odpust w kościele św. Barbary jako w święto „Opatrzności Bożej“.

W kościołach Najśw. Marji Panny, św. Katarzyny na Kazimierzu, PP. Wizytek na Biskupiem i u św. Idziego przypada w niedzielę rocznica poświęcenia kościoła.

W kościele Bożego Ciała na Kazimierzu w niedzielę nabożeństwo bractwa „Pięciu Ran Pana Jezusa“.

W poniedziałek w kościele PP. Karmelitanek na Wesołej i przez cały tydzień nabożeństwo z wystawieniem Najśw. Sakramentu.

W kościele św. Tomasza w poniedziałek o godzinie 9 rano Wotywa z wystawieniem Najświętszego Sakramentu w monstrancji.

W kościele OO. Karmelitów na Piasku w poniedziałek nabożeństwo, przyczem błogosławieństwo papieskie z odpustem zupełnym, udzielone po Wotywie, odprawionej o godz. 9 rano.

Kalendarz myśliwski. W lipcu wolno polować na: rogacze (samce sarn), oraz na ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Dziki i lisy należy tępić.

Przez cały rok nie wolno polować i należy ochraniać: łanie, sarny (kozy), cielęta i spiczaki, tudzież samice głuszców i cietrzewi.

Kalendarz rybacki. W lipcu wolno łowić wszelką rybę, jeżeli trzyma przepisaną miarę, oraz raka samca.

Ochraniać należy jedynie raka samicę.

Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się w sobotę o godzinie 3 minut 50, zachód przypada o godz. 7 minut 42; długość dnia godzin 15 minut 52.

Stan powietrza. Dnia 14-go lipca o godzinie 7-mej rano barometr 742 7, termometr + 19 0, wilgotność 82%, wiatr zachodni. 0.

Repertuar teatru miejskiego.

W niedzielę, 15 b. m.: „Carmen“, opera w 4 aktach, muzyka Bizeta.

Repertuar teatru w Parku Krak.

W niedzielę, 15 b. m.: „Żoko, małpa brazylijska“, farsa w 3 aktach.

J. E. minister dla Galicji dr Piętak przyjechał dziś do Zakopanego. Nie można wątpić że Jego Ekscelencja na miejscu poinformuje się o szczegółach węgierskich nadużyć nad Morskiem Okiem i użyje całego swojego wpływu, którego niestety tak mało daje dowodów, aby raz przecie ta bolesna sprawa została załatwiona w myśl uprawnionych żądań Galicji.

Dyrektor policji, dr Z. Korotkiewicz, rozpoczął dziś kilkutygodniowy urlop i wraz z rodziną wyjechał do Suchej. W służbie zastępuje dyrektora radca policji p. Władysław Swolkien.

Odznaczenie Sienkiewicza. Henryk Sienkiewicz został jednogłośnie mianowany zagranicznym członkiem czeskiej akademji umiejętności w Pradze.

Biuro kwaterunkowe IX Zjazdu lekarzy i przyrodników polskich urzędować będzie począwszy od dnia 19 b. m. na dworcu kolejowym w miejscu odpowiednim napisem oznaczonem (przy wyjściu z peronu). Tam uczestnicy Zjazdu otrzymywać będą karty uczestnictwa, oraz adresy zamówionych pomieszkań.

W dniu 21 lipca przeniesione zostanie biuro kwaterunkowe do nowego Uniwersytetu, gdzie urzędować będzie aż do końca Zjazdu łącznie z biurem informacyjnem.

Mianowania i przeniesienia. „Wiener Ztg“ ogłasza: Minister sprawiedliwości zamianował radcami sądów krajowych przy sądach pierwszej instancji: zastępcę prokuratora Jana Szeiffa dla Stanisławowa; sekretarzy: Fryderyka Bertoniego dla Stanisławowa, Tytusa Sawczyńskiego dla Złoczowa, Jana Żdżarskiego dla Lwowa, Jarosława Ilnickiego dla Lwowa, Djonizego Partyckiego dla Tarnopola; zastępców prokuratorów Karola Vinzenza dla Stryja i Eugenjusza Szalaya dla Przemyśla, a sekretarza sądowego Adolfa Marina z Seretu dla Suczawy.

Radcami sądów krajowych i naczelnikami sądów, zostali mianowani sędziowie powiatowi: Józef Grabiński z Winnik, dr Fryderyk Jakubowski z Kamionki, Józef Horitza z Podwołoczysk, Teofil Makuch z Starejsoli, Józef Tarnawski z Niżankowiec i dr Karol Dawidowicz z Przemyślan — wszyscy z pozostawieniem w tych samych miejscowościach.

Sędziami powiatowymi zostali mianowani adjunkci sądowi: Zdzisław Nanowski z Ustrzyk dla Łąki, Jan Kasparek z Obertyna dla Żabia, Leon Lewicki z Rożniatowa dla Pruchnika, Marjan Onyszkiewicz z Glinian dla Radziechowa.

Komisja kontumacyjna Rady miejskiej odbyła d. 12 bm. posiedzenie pod przewodnictwem prezydenta p. Friedleina, na którem załatwiła różne drobne sprawy administracyjne.

Zjazd słowiańskich rzemieślników i przemysłowców. Prezes „Koła mieszczańskiego“ p. Kosobucki otrzymał z Pragi następujący list: Szanowny panie kolego! Przygotowania do pierwszego rzemieślniczo-przemysłowego zjazdu słowiańskich austrjackich narodowości w 1900 r. u nas i na Morawach są w pełnym toku. Krajowe zjednoczenie rzemieślniczych i przemysłowych stowarzyszeń królestwa czeskiego wybrało komitet zjazdu, złożony z prezydjum zjednoczenia (3 członków) i 8 członków wydziału. Prócz tego wybrano delegatów Rady miasta Pragi i przedmieść (Karlin, Libeń, Żyżków, Wrszowice, Nusle, Król. Winogrady, Smichów, Koszyrze), delegatów Izb handlowych (Praga, Pilzno, Budziejowice), delegatów klubów poselskich, Towarzystwa przemysłowców i Towarzystwa dla wywozu. Również i krajowe zjednoczenie morawskie w Bernie wybrało swoich zastępców do komitetu, a obecnie rozchodzi się o to, aby też i koledzy przemysłowcy polscy, również i słoweńscy i kroaccy stworzyli podobne komitety zjazdu. Program zjazdu ułożono po licznych posiedzeniach i naradach w następujący sposób: 1) Cel krajowych organizacyj przemysłowych; 2) Konieczność oddania ustawodawstwa przemysłowego sejmom krajowym; 3) a) Szkolnictwo i wychowanie przemysłowe, b) prasa przemysłowa; 4) Kredyt małego przemysłu; 5) Zabezpieczenie egzystencji przemysłowców w wieku podeszłym; 6) Znaczenie wzajemności słowiańskiej ze względów ekonomicznych. Zjazd ma trwać 2 dni, t. j. dnia 28 i 29 września b. r. Następne dni, o ile goście zatrzymają się w Pradze, przeznaczone będą dla zwiedzania Pragi, teatru, muzeów, zakładów i warsztatów rzemieślniczych, a w danym razie także dla zwiedzenia innych pamiętnych miast. Tyle co się samego zjazdu dotyczy. Powinno więc zarówno i wam zależeć na tym, żeby wzięły w zjeździe udział jak najszersze koła przemysłowe. Z tego powodu mają zamiar, po wzajemnem porozumieniu się z wami, niektórzy z naszych kolegów przyjechać do Krakowa, a w danym razie i do innego miasta (może do Lwowa), żeby w ten sposób oddali wam zeszłoroczne wasze odwiedziny w Pradze i dotrzymali wam danego słowa. Ma to mieć miejsce na początku sierpnia i prosimy więc pana, żeby był tak łaskaw zebrać zgromadzenie rzemieślników i nas o tem zawiadomił, czy i kiedy odbędzie się to posiedzenie, w którem wezmą udział nasi delegaci. Również prosimy, żebyście się porozumieli co do projektowanego programu zjazdu i nas o tem powiadomili. Z serdecznem pozdrowieniem „Krajowe zjednoczenie rzemieślnicze i przemysłowe w Królestwie czeskiem z siedzibą w Pradze“. Wiceprezes *Henryk Hartwich.*

Odrzucenie sprawozdania „Kurjer lwowski“ donosi: Krakowska komisja teatralna Rady miejskiej odbyła posiedzenie pod przewodnictwem prezydenta Friedleina. Najważniejszą sprawą była dyskusja nad sprawozdaniem Karola Estreichera o działalności dyrekcji teatru krakowskiego. Sprawozdania Estreichera, przeznaczonego dla Wydziału krajowego, nie przyjęto i polecono pp. Estreicherowi i Jerzemu Mycielskiemu wypracować nowe.

Krakowski klub młodzieży cyklistów zawiadamia swych członków, iż w niedzielę dnia 15 lipca 1900 r. odbędzie się wycieczka do Jaworzna przez Alwernię. Wyjazd pierwszej partji o godz. 6 rano, drugiej o godz. 2 po południu z pod lokalu klubu, ul. św. Jana 30. Spotkanie w Krzeszowicach.

Poznał swój swego. Niedorzeczny i śmieszny projekt p. Coudenhovego, aby język rosyjski był „pośredniczącym“, znalazł olbrzymie rozmiarami uznanie na szpaltach „Haliczanina“. Widać redakcja ma dużo czasu i... predylekcję do nonsensów.

Bzik antypolski w Prusiech. Właściciela domu w Odolanowie p. Stajnica uwiadomiono urzędowo, że ma się pisać: „Steinmetz“, gdyż tak ma brzmieć jego nazwisko według zarządzonych poszukiwań (!!) Oto czem się zajmują urzędnicy niemieccy, opłacani krwawym groszem podatkowym polskiej ludności!

Z Harmonji. Dziewiąty koncert popularny orkiestry Towarzystwa przyjaciół muzyki krakowskiej „Harmonja“, odbędzie się w miejskim parku dra Jordana w niedzielę (w razie pogody). Początek koncertu o godzinie 3 po południu. Program obejmuje utwory, które świeżo weszły do repertuaru orkiestry,

pośród nich kilka wybornych kompozycyj p. Antoniego Langera, jednego z najzdolniejszych muzyków w naszym kraju.

Komitet gospodarczy IX zjazdu lekarzy i przyrodników polskich podejmować będzie w sobotę, dnia 21 lipca o godzinie 9 wieczorem uczestników rautu w salach „Sokoła“.

Osobny komitet, który zajmuje się urządzeniem tego rautu, dokłada wszelkich możliwych starań, by wypadł on jak najwspanialej i zostawił uczestnikom jak najmilsze wspomnienia, do czego niezawodnie przyczyni się wspaniała dekoracja sal „Sokoła“.

Zawalenie się domu. Wczoraj na budowie domu p. Kohlmana przy ulicy Bogatej, zdarzyła się straszna katastrofa. O godzinie 2 po południu, kiedy na budowli znajdowało się około 30 murarzy, cieśli i pomocników, cała oficyna przylegająca do głównego korpusu, zawaliła się i z hukiem runęła na niski domek stróża domu pod l. 54 przy ulicy Karmelickiej, miażdżąc go niemal do szczętu. Józef Baran stróż, i jego dziesięciomiesięczne dziecko Michaś ocaleli niemal cudem, odnosząc lekkie uszkodzenia. Razem z walącem się dwupiętrowem skrzydłem spadli robotnicy pracujący w tej oficynie, a gruzy przysypały ich wraz z tymi, którzy zajęci byli na parterze, przy budowie kanału i dołu kloacznego. W powietrzu zawirował słup białego kurzu i w jednej chwili zaalarmowaną została cała dzielnica. Pierwszy wypadł na ulicę ocalony, lecz pokrwawiony stróż Józef Baran. W tej chwili też zawiadomiono straż pożarną, stację ratunkową, policję i pionierów w Przegorzałach. Przybyłe dwa plutony straży z naczelnikiem p. Eminowiczem zabrały się pod komendą brandmistrzów pp. Stępińskiego i Wójcika do ratowania zasypanych. Pogotowie ratunkowe opatrzyło przedewszystkiem stróża i jego dziecko. Na miejsce katastrofy przybył też bezzwłocznie komisarz policji p. St. Krzyżanowski, dyrektor dr Korotkiewicz i radca policji p. Swolkien, a następnie prezydent miasta p. Friedlein i prokurator państwa p. R. Doliński. Pierwszego wydobyto Jana Piwowarskiego, podmajstrzego ciesielskiego, który, spadając z samej góry, odniósł głęboką ranę na tyle głowy i pokaleczył sobie nogi.

Piwowarski, aczkolwiek ciężko ranny, nie chciał być przewiezionym do szpitala, lecz przy pomocy syna Kazimierza, który odniósł nieznaczne podrapanie rąk, odjechał dorożką do domu. Następnie wydobyto Michała Zaczka i Ludwika Dykasa, z których pierwszy miał ciężką ranę nad czołem, długości 3 ctm., sięgającą do kości, liczne obrażenia i zdarcia naskórka na ramionach i na nodze. Dykas zaś odniósł ranę ciętą przez całą długość kości potylicznej i liczne zdarcia naskórka na obu rękach i nogach.

Po wydobyciu tych trzech ofiar, zaczęto poszukiwania za Ludwikiem Skórnickim, którego wydostano dopiero po półgodzinnej mozornej pracy. Skórnicki, 16-letni chłopak, został cały zasypany rumowiskiem; odgrzebany i pokrzepiony koniakiem, zapytał: „Co się tu stało?“ i „Gdzie moja czapka?“ Okazało się, że Skórnicki odniósł tylko lekkie potłuczenie i zdarcie skóry z dwóch palców. Chłopak ten tak sobie mało robił z całego wypadku, jakby nie wiedział, że zawaliła się na niego cała kamienica. Lżejsze skaleczenie odniósł także cieśla Stanisław Mynarczyk, który także udał się do domu. Prócz stróża i dziecka, przy budowie pokaleczonych było ogółem osób 5.

W czasie akcji ratunkowej, przybył wezwany oddział pionjerów z Przegorzał z oficerem na czele. Pomoc ta okazała się już niepotrzebną, więc naczelnik straży p. Eminowicz złożył tylko podziękowanie dowódcy oddziału za gotowość, z jaką pospieszył na ratunek. Nadto przybyło pogotowie wojskowe z 56 pułku i obrony krajowej, oraz dwa pogotowia policji wojskowej.

Władza zarządziła natychmiastowe śledztwo w sprawie tej katastrofy, tak, że w trzy godziny po wypadku zjawiła się na miejscu komisja sądowa z sędzią śledczym p. Klimeckim, zastępcą prokuratora drem Solakiem, oraz rzeczoznawcami sądowymi pp. Jackiem Matusińskim i Millerem. Ponieważ zachodzi przypuszczenie, że katastrofę spowodował grunt przemokły pod fundamentami, komisja poleciła usunąć cały fundament Wina wypadku leży jednak w tem, że do budowy szczędzono wapna tak, że prawie czysty tylko piasek spajał cegły.

Towarzystwo ratunkowe może dzień wczorajszy zaznaczyć w swym kalendarzu czerwonym ołówkiem. Oprócz zawalenia się budowli przy ulicy Bogatej, gdzie wyjechały aż dwa wozy ratunkowe, zdarzył się jeszcze jeden wypadek poważniejszy. Oto przed 7 wieczorem zaalarmowano straż pożarną, że w piwnicy domu pod l. 6 przy ulicy Starowiślnej dobywają się kłęby dymu. Na miejsce wyruszył natychmiast pluton I. Po drodze wóz rekwizytowy zawadził o kant bruku koło „Psiej górki“ tak, że wóz się przechylił i z wozu wypadł na bruk sierżant p. Henzelman, kalecząc się silnie w głowę, oraz w lewe ramię. Alarm okazał się zbyteczny, albowiem dym wydobywał się tylko z wycieru z powodu wadliwej budowy. P. Henzelmana opatrzyła stacja za powrotem do koszar. Prócz tego spadł z wozu także starszy pompier p. Serafin, który jednak doznał tylko lekkiego uszkodzenia. Prócz tych wypadków opatrzyło pogotowie Wojciecha Demba, furmana, który, jadąc ulicą Pawią na dyszlu, zdrzemnął się i spadł tak, że mu koło przeszło przez stopę.

Nadto odwieziono do szpitala św. Łazarza chórzystkę Olimpję Calcagno, która w obłąkaniu wyskoczyła oknem z mieszkania parterowego.

Policja przyaresztowała w piątek Jadwigę Zworowską, służącą trudniącą się rozsprzedażą woreczków do pieniędzy. Zworowska przyszła w piątek do mieszkania b. delegata namiestnictwa p. E. Kuczkowskiego, ofiarując na sprzedaż woreczki, przyczem poprosiła służącego o wodę. W chwili kiedy lokaj się oddalił, Zworowska skradła złoty damski zegarek, z którym się ulotniła. Wyśledzona przez policję na Dębnikach, przed aresztowaniem Zworowska zegarek wrzuciła do Wisły.

Władysława Kozakowskiego przyaresztowała policja na gorącym uczynku kradzieży kieszonkowej.

Wojciecha Zięcia, wyrobnika, przyaresztowano w chwili kiedy chciał się przejechać na cudzym wózku. Wreszcie podczas obław nocnych przytrzymano 20 podejrzanych indywiduów.

Dobrze wyszedł na Aratenie tutejszy oficjał sądowy p. M., który ofiarował swoje usługi celem wykrycia panny Araten. Pan M. dla pewności nagrody podobno zażądał zaliczki 200 koron. Araten odwdzięczył mu się w ten sposób, że oddał go prokuratorji i p. M. za swoją ofiarowaną „przysługę“ został suspendowany. Ostrożnie więc z wszelkiemi usługami dla Aratena i dla wszystkich żydów w ogólności.

Drukarnia Jagiellońska. Senat akademicki utrzymujący od dziesiątków lat drukarnię z zaprotokołowaną firmą „Drukarnia Uniwersytetu Jagiellońskiego“, zaprotestował przeciw używaniu firmy „Drukarnia Jagiellońska“, którą założył adwokat krajowy dr Adam Doboszyński. Magistrat zaś ze swej strony doręczył p. Doboszyńskiemu zakaz używania tej firmy, a zarazem nakazał zdjęcie szyldów z napisem „Drukarnia Jagiellońska“.

Wystawa darów jubileuszowych, złożonych Uniwersytetowi Jagiellońskiemu, urządzona zostanie w najbliższych dniach wskutek silnego nalegania, jakie wszystkie warstwy publiczności naszej na Uniwersytet wywierają. Pojąć zresztą łatwo, że ogół pragnie także wiedzieć i widzieć, w jakiej mierze i w jaki sposób świat cywilizowany w naszej uroczystości naukowej wziął udział. Dary te i adresy wystawione będą w sali rektorskiej i w sali posiedzeń Senatu, a jak wiadomo, są między niemi dzieła sztuki, które nietylko u znawców, ale i u naszej publiczności mogą wzbudzić podziw i zainteresowanie.

Dyrekcja kolei państwowych w Stanisławowie rozpisuje dostawę znaczniejszej ilości koksu i węgla do kuźni z terminem do wnoszenia ofert 1 sierpnia 1900 r.

Bliższych informacyj udziela Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie.

Dyrekcja kolei państwowych w Stanisławowie rozpisuje sprzedaż większej ilości starego żelaza. Ostateczny termin do wnoszenia ofert 31 lipca 1900 r.

Bliższych informacyj udziela Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie.

Z Rudek piszą nam: W tych dniach odjechał od nas do Jasła, administrator tutejszego kościoła ob. łać., ks. Jan Wałęcki. Krótko był, bo zaledwie cztery miesiące, ale swoją pracą gorliwą i taktownem postępowaniem zyskał sobie ogólną sympatję nietylko u inteligencji i mieszczan, ale również i u ludu. Szczególniej swemi naukami iście pasterskiemi ujął sobie lud — owoce tych nauk już sam po części ogl dał. Żegnano go więc podobnie jak przedtem w Gorlicach, ze szczerym żalem. Nowego zaś proboszcza ks. Wojciecha Giemzę — witamy z radością. Słynie on z zacności i pracowitości, mamy tedy nadzieję, że i tu będzie pracował z zapałem i gorliwością nad swemi owieczkami — a pracy jest do syć. Życzymy mu zdrowia i błogosławieństwa Bożego.

Instalacja nowego proboszcza w Domosławicach Tuż przy cudownym Melsztynie, na wzgórzu, niedaleko wartko płynącego Dunajca, skąd widnieje dawna osada Czechów (Czchów) z historyczną basztą, spoglądająca już tyle wieków na płynące u stóp swoich wody, blisko Zakliczyna, na ziemiach dawnych Spytków leżą Domosławice, do których z Melsztyna przeniesiono parafjalny kościół. Po ś. p. proboszczu M. Smoleńskim, który tu pracował przez dłuższy czas, badał naukowo dawne zabytki, opisał Melsztyn, Czchów i skreślił dzieje dawne tych miejscowości, otrzymał osierocone probostwo ks. Kazimierz Kozak. Dnia drugiego lipca b. r. odbyła się tu uroczysta instalacja nowego beneficjata przy licznym udziale duchowieństwa i świeckich gości. Aktu wprowadzenia uroczystego do kościoła dokonał ks. kanonik dr Bernacki z Tarnowa, który też rzewnie przemówił przy ołtarzu do młodego installowanego proboszcza. Kazanie okolicznościowe wypowiedział ks. proboszcz Franczak z Wierzchosławic. Mówił tak przekonywująco i popularnie o pracach i trudach duszpasterza, ilustrował tak pięknie swe kazanie przykładami wziętymi z życia zmarłych kapłanów, głównie dyecezji tarnowskiej, że słuchacze do łez byli rozrzewnieni. Lud, szczerze miłujący swego kapłana, przystąpił licznie do spowiedzi w tej intencji, aby Bóg błogosławił jego przedsięwzięciom. Następnie przemówił w kościele ks. dr Górka z Tarnowa wobec cudownego obrazu Matki Boskiej w wielkim ołtarzu, rzęsiście oświetlonym, a odnowionego staraniem nowego proboszcza. Zachęcił wierny lud, aby trwał zawsze w nabożeństwie do Tej, która jest Królową narodu naszego, Pocieszycielką smutnych, Orędowniczką wszechpotężną u Boga i szafarką łask wszelkich. Do uczty zasiadło około 60 osób. Toasty wzniesione odznaczały się powagą wielką i prawdziwą serdecznością staropolską. Niechże młodemu proboszczowi dobrze się wiedzie w pracy tej ciężkiej za dni obecnych nad podniesieniem ludu wiejskiego, niech mu z wielkiego Ołtarza Cudowna Pani niebiosbłogosławi, niech lgną do niego czek pieczy jego powierzonych!

Szarady.

I.

Pierwsza przyimek;
Druga z trzecią
Nic nie warta.
Całość, rzecz dla jednych błoga,
Koniec jej kładzie popielcowa środa.

II.

Odejm kryskę z końca u drugiego
I przysuń do pierwszego,
Będzie owad szary, pstry;
Trzecia i czwarta
Przymiot oznacza.
Całość wioseczka
W pięknej okolicy,
Którą znajdziecie
W drodze do Szczawnicy.

„Głos literacki i społeczny“.

Numer jutrzejszy zawiera:

1) Z przed lat sześćdziesięciu. (Słowo wstępne od redakcji.) 2) Wieczór w Ojcowie. 3) Zamek w Ojcowie — ilustracja. 4) „Psubraty“, powieść na tle stosunków współczesnych (feljeton). 5) „Kawałek nieba“, nowela 6) Julja Alpinula. 7) Ferma boerska na wystawie paryskiej — ilustracja. 8) Jubileusz „Almae Matris“. 9) Kazimierz Wielki, Jagiełło, Jadwiga — ilustracja. 10) Pomnik Mickiewicza w Warszawie — ilustracja. 11) Sy-Tay Heou, cesarzowa-rejentka chińska — z portretem.

12) Obecny cesarz chiński — portret. 13) Jenerał chiński Tungfuhsiang — portret. 14) Admirał Seymour, przywódca wyprawy na Pekin — portret. 15) Wystawa szkiców i pasteli. 16) Teatr miejski w Krakowie. 17) Arcyksiążę Franciszek Ferdynand i hrabianka Chotkówna — portrety. 18) Pole obecnej wojny — mapka. 19) Kronika wypadków świata. 20) Kronika literacko artystyczna. 21) Butelka za oszmdziesiąt centy — cztery karykatury. 22) Ogłoszenia.

Mord dla krwi w Chojnicach.

„Danz. Allgem. Zeitung“ ogłasza następujących 9 pytań: 1) Jeżeli władza śledcza przyjęła za pewnik, że Winter został zamordowany około godziny 4, to jakimże sposobem mogło paść podejrzenie na p. Hoffmanna, który właśnie w tym czasie był z rodziną i gośćmi w kościele, a z kościoła poszedł prosto w odwiedziny na kawę do rzeźnika p. Ziebartha? 2) Czemu zatrzymano Izraelskiego w śledztwie, cho-

ciał naprawdę nikt nie mógł przypuszczać, żeby Hofmann miał Izraelskyego użyć do wyniesienia głowy? 3) Czemu nie krajano ciała zmarłej, młodej żydówki, Meyerówny, chociaż umierając, powiedziała do swego brata, lekarza, że nie chce go widzieć, bo „on wszystkiemu winien", chociaż lekarz nie mógł sobie wytłomaczyć, co było przyczyną śmierci tej 20-letniej silnej dziewczyny, a spostrzegł u niej takie same objawy, jakoby po zażyciu strychniny, chociaż zwykle w każdym wypadku, gdy powód śmierci jest zagadkowym, odbywa się sekcja trupa? (Jak wiadomo, miała zmarła Meyerówna w składzie swego ojca, gdy tenże z jakimś obcym żydem się naradzał, wykrzyknąć: „Ależ ojcze, to jest morderstwo!" — Przyp. Red.).

4) Jakiem prawem przesłuchiwano pod przysięgą rodziny Levyego i Meyera jako świadków w sprawie zeznań osób, bynajmniej nie zawikłanych w tę sprawę, kiedy te zeznania były właśnie dla Levych i Majerów obciążającemi? 5) Czy w takim razie wedle przepisów prawnych nie było lepiej wytoczyć skargi przeciwko Levyemu i Meyerowi, stawić ich przed sędziów przysięgłych, a gdyby zostali uwolnieni, wytoczyć owym świadkom, którzy zeznania obwiniające tychże zaprzysięgli, proces o krzywoprzysięstwo i tu dopiero wysłuchać Meyerów i Levych pod przysięgą.

6) Jeżeli na pytanie piąte trzeba dać odpowiedź twierdzącą, to czemu nie wytacza się przeciwko urzędnikom, prowadzącym śledztwo, procesu na mocy §§ 336 i 346? (Paragrafy te karzą więzieniem aż do 5 lat urzędnika sądowego, który okazał się stronniczym. Przyp. Red.) 7) Czy nie jest prawdą, że żydzi przy grzebaniu umarłych mają najrozmaitsze zwyczaje, które dla nas są niezrozumiałe, a dalej czyż nie jest prawdą, że przy wszystkich wypadkach morderstwa żydowskiego zawsze ciała zamordowanych pozostawiono na wierzchu, chociaż nie było trudnem je ukryć w ziemi? Czyż to nie polega na jakim zabobonie żydowskim? 8) Czy nie z tej przyczyny wyniesiono ostatnią część ciała (głowę) Wintera z miasta w Wielki Piątek, ponieważ następnego dnia rozpoczęły się żydowskie święta wielkanocne, a wtedy w domu żyda nie ma się znajdować nic „nieżywego"? 9) Skoro rodzina Levy'ch ma się składać z ludzi słabowitych, to czyż nie mogli czynu tego dokonać owi rzezacy, którzy w dniu tym byli w Chojnicach, podczas gdy rodzina Levy'ch postarała się o dowody, że była zajęta czem innem?"

Klęski Robertsa pod Pretorją.

LONDYN 14 lipca. (T. B. K.). Marszałek lord Roberts donosi z Pretorji pod datą 12 b. m. co następuje: Z przykrością przychodzi mi donieść, że Boerowie po bitwie, która trwała przez cały dzień, wzięli do niewoli garnizon w Nitralsnek, składający się z całego prawie szwadronu pułku Scots Greya i 90 żołnierzy z pułku Lincolnshire i dwóch dział.

Posiłki nadeszły zapóźno. Lękam się, że straty nasze są znaczne.

Nadto telegrafuje lord Roberts z Pretorji z dnia 12 lipca: „Boerowie wykonali wczoraj stanowczy atak na naszą prawą flankę.

Smutno mi donieść, iż zdołali oni opanować Nitralsnek, broniony przez jeden szwadron naszych Szkotów z dwoma działami i jedną kompanją pułku Lincolnshire.

Nie posiadam listy strat, ale obawiam się, że będą znaczne. Równocześnie zostały zaatakowane nasze przednie straże koło Derdepoort.

Siódmy pułk dragonów gwardji utrzymywał zręcznie nieprzyjaciół w szachu. Zarządziłem ściągnięcie naszych rezerw. Nie poniósłbym może tak wielkich strat, gdyby nie to, że oddział nasz wziął Boerów ukrytych w krzakach za wojsko angielskie.

Przeważające siły Boerów natarły na nas ze świtem, wzięły pagórki, dominujące nad przejściem, i rozpoczęły morderczy ogień na małą załogę.

Nitralsnek jest oddalony od Pretorji o 18 mil mniej więcej i leży na linji rustenburskiej.

Walka trwała cały dzień. Posłałem posiłki, ale zanim przybyły, załoga była już pobita. Oba działa i wielka część szwadronu szkockiego wpadły w ręce nieprzyjaciół skutkiem zmęczenia koni. Prócz tego wzięli Boerowie do niewoli 90 ludzi z pułku Lincolnshire.

LONDYN 14 lipca (T. B. K.). Biuro Reutera donosi pod datą wczorajszą z Capstadu, iż proklamacja lorda Robert'sa, ograniczająca roboty w minach johannesburskich została odwołana. Władze wydają zezwolenia na rozpoczęcie robót, oraz ułatwiają sprowadzenie robotników i węgla. W kilku minach podjęto już roboty.

Wojna chińska.

Walki dokoła Tientsin toczą się bez przerwy. Zarówno dla Chińczyków jak i dla europejskich najeźdźców Tientsin jest bardzo ważnym punktem z powodu połączenia z południem przez kanał cesarski. Wojska europejskie, zmuszone do chronienia swoich połączeń z Taku na przestrzeni 45 klm., z wielkim wysiłkiem trzymają się jeszcze w Taku.

Na domiar złego angielskie biuro Reutera w depeszy z d. 4-go b. m. konstatuje, że każde z mocarstw działa na własną rękę; skutkiem tego każda akcja jest sparaliżowana. Osłupiającem jest także stwierdzenie, zawarte w tej depeszy, że chińska artylerja pod względem dobroci przewyższa znacznie artylerję wojsk międzynarodowych.

Z najświeższych depesz wynika również niezbicie, że rzeź posłów w Pekinie jest niestety faktem spełnionym. Książę Tuan wymordował w dniu 7 lipca ostatnich posłów europejskich! Wiadomość ta wyszła od chińskiej dyrekcji ceł, a więc ma wszystkie cechy autentyczności. Takie same informacje dostali konsulowie amerykańscy w różnych miastach Chin. Książę Czing, obrońca Europejczyków, miał także paść trupem wśród tej rzezi.

Dla charakterystyki niezgody mocarstw nieobojętnym jest szczegół, że komendant rosyjski w Tientsinie odmówił swego udziału w ataku na chińską dzielnicę, tłómacząc się zmęczeniem wojsk. Skutkiem tego oporu atak na dzielnicę chińską dnia 3 b. m. nie przyszedł do skutku.

LONDYN 14 lipca. (Tel. B. Kor.) Rosyjski oddział pobił Chińczyków pod Liaoyang na 40 mil na południe od Mukden.

WASZYNGTON 14 lipca. (Tel. B. K.) Prezydent Mac-Kinley oświadczył, że Ameryka będzie popierała uczciwe dążenia do ratowania życia amerykańskich poddanych w Chinach, ale będzie pracowała dla dobrobytu i pokoju cesarstwa chińskiego (!!) i będzie strzegła traktatów oraz równouprawnienia.

WIEDEŃ 14 lipca (T. B. K.). Statek „Maria Theresia" zatrzymał się w Colombo. Najbliższą stacją będzie Singapore.

TRYJEST 14 lipca. (T. B. K.) Wiceadmirał floty angielskiej, Sir John Fischer, wysłał do hr. Paara, adjutanta cesarza, telegram dziękczynny za przyjęcie w Lipizzy i otrzymał bardzo łaskawą odpowiedź, zaznaczającą w imieniu cesarskiem serdeczność stosunków między austrjacką a angielską marynarką.

BUDAPESZT 14 lipca. (T. B. K.) W Kunagota i Marosklye szalała wczoraj straszna burza połączona z oberwaniem się chmury. Rzeki i strumyki wylały. Szkody w zbożu ogromne.

Rozkład jazdy na kolejach państwowych

Z Krakowa odchodzą:

1) W stronę Lwowa i Podwołoczysk:

1) Pospieszny 6·31 rano; 2) Osobowy 8·10 rano; 3) Osobowy 11·00 rano; 4) Pospieszny 2·49 po poł.; 5) Osobowy 6·15 wieczorem (tylko do Tarnowa); 6) Pospieszny 8·48 wieczorem; 7) Osobowy 9·15 wieczorem; 8) Osobowy 10·50 wieczorem.

2) W stronę Skawiny przez Podgórze-Płaszów:

1) Osobowy 10·20 rano (tylko od 1 czerwca do 30 września); 2) Osobowy 5·25 po południu; 3) Osobowy 10·20 wieczorem.

3) Z Podgórza-Płaszowa do Oświęcimia

1) Osobowy 3·21 po południu; 2) Osobowy 5·35 wieczorem; 3) Osobowy 9·10 rano (tylko do Skawiny); 4) Osobowy 7·50 wieczorem (tylko do Skawiny).

4) W stronę Suchej, Chabówki, N. Sącza, N. Zagórza, Husiatyna:

1) Osobowy 10·20 wieczorem (tylko do Skawiec); 2) Osobowy 10·20 rano (tylko do Chabówki od 1 czerwca do 30 września); 3) Osobowy 5·25 po poł. (tylko do Chabówki); 4) Osobowy 5·15 wieczór (tylko do Skawiny); 5) Osobowy 8·55 rano; 6) Osobowy 3·00 po poł. (tylko do Skawiny); 7) Osobowy 7·33 wieczorem.

5) W stronę Wieliczki:

1) Osobowy 8·10 rano; 2) Mięszany 1·25 popoł.; 3) Mięszany 9·30 wieczorem.

6) W stronę Nowego Sącza, Muszyny przez Tarnów-Stróże:

1) Pospieszny 6·31 rano; 2) Osobowy 11·00 rano; 3) Pospieszny 2·45 popoł. (tylko do Stróż); 4) Osobowy 6·15 wieczorem (tylko do N. Sącza); 5) Osobowy 10·50 wieczorem.

7) W stronę Zakopanego:

1) Osobowy 10·20 przed poł.; 2) Osobowy 5·25 popołudniu (od 13 b. m. w dnie przedświąteczne).

8) W stronę Kocmyrzowa:

1) Osobowy 8·30 rano; 2) Osobowy 1·50 popoł.; 3) Osobowy 8·00 wieczorem.

Do Krakowa przyjeżdżają:

1) Od strony Lwowa i Podwołoczysk:

1) Posp. 6·55 rano; 2) Osobowy 1·30 popoł.; 3) Posp. 2·24 popoł.; 4) Osob. 6·25 wiecz.; 5) Posp. 9·38 wieczorem; 6) Osob. 4·40 nad ranem; 7) Osob. 8·42 rano.

2) Od strony Oświęcimia i Skawiny:

1) Osob. 3·35 popoł.; 2) Osob. 8·10 zrana. (Do Podgórza-Płaszowa): 3) 6·20 rano; 4) 3·20 popoł.; 5) 7·55 rano; 6) 10·20 przed poł.; 7) 4·30 popoł.; 8) 9·10 wieczorem — wszystkie osobowe.

Ważne dla Rolników!

Pierwszy Skład maszyn rolniczych z fabryki E. Wicherlego w Prościejowie

poleca ulubione swoje wyroby na sezon, Maszyny Rolnicze: Grabiarki, Kosiarki, Żniwiarki, Pługi, Plewniki, Oborywacze, Młocarnie, Kieraty, Lokomobile, Młocarnie parowe, Motory, Brony, Młynki do czyszczenia zboża, Triewry, Walce, Sieczkarnie i t. p. — **Główne Zastępstwo: Franciszek Albin w Podgórzu**, obok kościoła. 1274

Po przejściu w ręce **katolickie** Zakładu kąpielowego

Swoszowice

o 6 klm. od Krakowa oddalonego i z tymże co godzinę koleją i omnibusami połączonego, — Zarząd zakładu odnowił i powiększył łazienki, restauracje, sale, mieszkania i kąpiele i dlatego postanowił celem umożliwienia inteligencji korzystania z nader skutecznych w reumatyzmie, chorobach gośćcowych i skórnych, wód siarczanych i słynnie uzdrawiającego mułu siarczanego i piasku **z kopalń siarki** wydobywanych (czego **żadne kąpiele nie posiadają**) zniżyć dla duchowieństwa

klasztorów polskich i niższego kleru świeckiego

w sezonach letnich cenę kąpieli **do połowy**, jak również do połowy cenę mieszkań (tych ostatnich z wyjątkiem sezonu głównego od 1-go Lipca do 15 go Sierpnia). 2085 3 6

Za zarząd zakładu
Dr Wiktor Włyński.

W WIELKIM WYBORZE poleca najtaniej **PASKI damskie, WOALKI, PARASOLE, PARASOLKI, RĘKAWICZKI**, Krawaty damskie, **ŻABOTY**, Torebki — Torby, **KUFERKI i Necessery z przyborami**, **ALBUMY** na fotografie, **ALBUMY** na korespondencję 1535, **PORTMONETKI**, papierośnice, **PATRYOTYCZNE** wyroby srebrne i skórk. **GALANTERYA**

A. FRONCZ
Kraków
przy ul. Floryjańskiej L. 17.



Zacherlin

Nie w dutkach! Lecz jedynie prawdziwy we flaszkach!

To jest prawdziwie pewna, radykalna pomoc przeciw każdej pladze robactwa.

Do nabycia w Krakowie i wszędzie w Galicji tam, gdzie są Zacherlina plakaty wywieszone.

1174 7 8

PARCELA budowlana

271 sążni □, przy ul. Smoleńsk, za Rudawą, — **jest do sprzedania** po cenie umiarkowanej. Wiadomość na rogatce wolskiej. 1858

Nauczycielka

ucząca systemem szkolnym, z początkami języka francuskiego, niemieckiego i muzyki, **poszukuje posady** od 1 Września b. r. — Zgłoszenia pod adresem: „ZOFIA G.“ Lacko, poczta Dobromil. 2162 3 3

Młyn Parowy w Siedliskach

sprzedaje 2168 3 3

gips mielony

tak surowy jak i budowlany, w najlepszej jakości, z odstawą do stacji kolei Boguchwała. — Bliższej wiadomości udzieli: „Zarząd dóbr Piotra Bieleckiego w Siedliskach poczta Boguchwała.“

Pomocnik handlowy

tylko z handlu papieru, z wyrobionem pismem, biegły w języku niemieckim, zn jdzie zaraz umieszczenie w handlu **Kurklewicza** Kraków, Mały Rynek. 2068 7 3

APTEKA L. KNETTNERA w Rudniku

poszukuje **ucznia** z ukończoną VI kl. gimnaz. — również **zastępcy** na kilka tygodni, pragnącego odpoczynku. 2163 3 3

W wielkim skarbie przy fabryce, rafinerji nafty, dystylarni, cukrowni, kopalni, poszukuje żonaty **mężczyzna**, inteligentny, bezdzietny, posady młodszego buchaltera, magazyniera, kasjera, sekretarza, kontrolora, inkasenta lub t. p. **Żona** zna doskonale krój damski i kompletne wykończenie kostjumów. Posadę mogą oboje objąć zaraz. Listy dla A. S. przyjmuje z grzeczności pan H. Witski w Krakowie, ulica Mikołajska Nr. 5, (sklep). 2177 3 3

W składzie Fortepianów, Pianin i Harmonij

J. Radziszewskiego i Sp.

Sprzedaż, zamiana, wynajem,

przy odpowiedniej gwarancji sprzedaż na raty. 1523

Rynek gł. L. 39, Kraków.

Poszukuję

administracji kamienicy.

Zgłoszenia dla „J. R.“ przyjmuje Dział inseratowy „Głosu Narodu“. 2181 2 3

Nauczyciel

na czas wakacji poszukuje **guwernerki** lub jakiego innego zajęcia. — Adres: „S. W.“ u Smyczyńskiego, Kraków Blich 10. 2190

Uczeń

znajdzie zaraz umieszczenie w składzie farb i materjałów firmy **Reim i Spółka** w Krakowie, Rynek gł. L. 37, Linia A—B. 2139 3 3

Mężczyzna

lat 30 liczący, inteligentny, na korzystnem stanowisku, z powodu braku znajomości, poszukuje na tej drodze towarzyszki życia, panny w wieku do 22 lat, lub młodej bezdzietnej wdowy. Posag niekonieczny. Listy uprasza nadsyłać wraz z fotografją pod adresem: „Uczciwość“ poste restante Kraków, za okazaniem kwitu inseratowego. — Dyskrecja zapewniona. 2140 4 4

SAD

trzech morgowy, z doborowym owocem, do wypuszczenia **w skarbie Wielkiej wsi**, poczta Wojnicz. W tymże samym skarbie **100 kilo masła** świeżego stołowego na sprzedaż. 2143 2 3

Zmiana Lokalu!



Największy Skład Maszyn do szycia i haftu SINGERA

przeniesiony został z pod Nr. 21 **na tę samą Linię** pod **Nr. 18** w Rynku głównym

i poleca maszyny nieprześcignionej trwałości — najnowszej konstrukcji a nowszej od wszystkich przez inne składy ogłaszanych,

czółenkowych, pierścieniowych i Vibratting Shutle, jakoteż i wszelkich innych systemów **z pierwszorzędnych** światowych **fabryk**.

NAUKA HAFTÓW MASZYNOWYCH BEZPŁATNIE.

Na wypłaty: ręczne od **30** do **65** złr., nożne od **40** do **120** złr. — gotówką 10% taniej.
Najnowsze illustrowane cenniki przesyła franco. 1630

JÓZEFA IWANICKIEGO następca R. Pawłowski

w Krakowie, tylko Rynek główny Nr. 18.

2194 2 0



ROWERY

znakomitej dobroci

z stali angielskiej, marki zagranicznej, pneumatyki, najnowszej konstrukcji, ostatni model r. 1900, ze wszystkimi przyborami, z dzwonkiem i latarką, ze względu na koniec saizonu, **po zniżonych cenach**, to jest po 85 i 95 ff., — do sprzedania **w głównym Składzie Maszyn i Rowerów**

R. PAWŁOWSKIEGO

dawniej J. IWANICKIEGO

w Krakowie, Gł. Rynek L. 18

Sprzedaż na raty wykluczona!

Swoszowice pod Krakowem

zdrojowisko wód siarczanych,

przez największe powagi lekarskie polecane, 6 kilometrów od Krakowa oddalone, stacja kolei państwowej, z najwygodniejszą komunikacją (pięć razy dziennie koleją i cztery razy omnibusami zakładowymi). — **Zakład otwarty od 15 maja do 15 września.**

Zakład posiada z komfortem urządzone mieszkania po cenach nader przystępnych, a nadto w pierwszym i ostatnim miesiącu o $1/3$ część tańsze; muzykę, jakoteż wyborną restaurację. — Kąpiele siarczane jakoteż mułowe z najlepszym skutkiem bywają stosowane i zalecane **w gośca stawowym i mięśniowym, w obrażeniach kości, w chorobach skóry i nerwów**.

Zdroje swoszowickie co do siły i skuteczności dorównują wszelkim tego rodzaju źródłom zagranicznym. Lekarz zakładowy. **Mięsienie i elektryzowanie w miejscu.**

Obecnie zakład kąpielowy przeszedł w ręce **katolickie** i został **odnowiony**, a Zarząd tegoż dołoży wszelkich starań ku uprzyjemnieniu i wygodzie gości kąpielowych. 1455 28 30

Znakomite

dachówki

i 2172

rurki drenowe

po zniżonych cenach ustanowionych przez Wysoki Wydział Krajowy, **poleca**

Pierwsza Nowosądecka
Fabryka Dachówek i wyrobów keramicznych

T. KWICIŃSKIEGO

w Nowym Sączu.

Wino odżywcze i Koniak z Somatozą

z dodatkiem żelaza lub bez tegoż, jako **niezrównane środki wzmacniające**, dla osób dorosłych i dzieci, **w niedokrwności, bladnicy i w chorobach żołądka** — poleca

L. Marcisiewicz

dzierżawca apteki 1646

A. SIEDLECKIEGO

w Krakowie, Rynek gł. L. 45.

Herbata z Brodów.

Od dawien dawna za swej dobroci i zapachu znana prawdziwą

HERBATĘ ROSYJSKĄ

zbioru majowego poleca HANDEL



W. ADAMOWICZA

W BRODACH na pograniczu rosyjskiem

1 funt **„Familijna“** bardzo dobrej	złr. 1·40
1 funt **„Melange de Moskau“** w oryg. opak. najlepsz. . . .	„ 2·50
1 funt **„Imperial“** cesarskiej w oryginaln. opakow. . . .	„ 3·50
1 funt **Okruchów** z najlepszych herbat kwiatowych	„ 1·20
Znakomita KAWA „CEYLON“ 5 kilo franco każdej stacji	„ 9·—

Herbata z Brodów.

Z powodu słabości zwinięcie składu.

Różne narzędzia rolnicze są niżej cen fabrycznych do sprzedania: śrótownik, młyn kamienny do kieratu działający 400 kilo na godzinę, różne młynki Bakierowskie 12 i 13 sitowe z elewatorem i bez, wiatraki tryumf, wialnie polskie bez sit, pasy maszynowe od 40 do 90 milimetr. szerokie, nadto cała uprząż na parę koni, szory pół angielskie z białem okuciem, wózek na jednego i parę koni, z bardzo praktycznemi siedzeniami pojedynczemi i podwójnemi, z latarniami — wszystko w bardzo dobrym stanie i bardzo tanio do sprzedania. — Wiadomość w Dziale inseratowym „Głosu Narodu“ pod lit. „T. M. D. 49.“ 2137 3 3

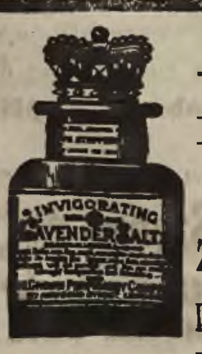
Para Klaczy wojskowych

bardzo silnych, w czwartym roku używania, za opłatą 100 złr. **do odstąpienia.**

Wiadomość **„N. P.“** poste restante **Podgórze.** 2195 2 3

Crab Apple Blossoms

jest ulubionem pachnidłem eleganckiego świata



LAVENDER SALTS

najlepszy zapach pokojowy

The Crown Perfumery Comp., London.

Zapachy: **Crown Violet, White Rose, Ambre, Peau, D'Espagne, Orchidia, Crab Apple Blossoms, Chyphre, Violette Ambrée, Reseda.**

Do nabycia we wszystkich składach perfum i drogueryach.



1114 15 52 **Nowość! Zapach Souvenir de Marie Antoinette. „ Extra Violet.**

Generalny zastępca: E. NEUHAUS JUN. Wien, I., Fuhrichgasse Nr. 10, Telephon 8598.

Pijcie

tylko

Andersdorfską

naturalną szczawę

najlepszą i najtańszą wodę leczniczą i stołową ze źródła Marji Teresy.

Skład główny Kraków Jagiellońska 7.

Dziś i każdego dnia **KONCERT muzyki zakładowej**, od godz. 10—12 i od 4—6-tej, w Zakładzie kąpielowym

SWOSZOWICE

6 klm. od Krakowa, — z połączeniem

kolejowem lub omnibusem

wyjazd:	przyjazd:	(za 30 ct. z Rynku k. św. Wojciecha) wyjazd:	przyjazd:
o godzinie			
5·15 rano	6·40 rano	8·30 rano	7·45 rano
8·55 „	8·10 „	1·30 popoł.	1·— pop.
10·20 „	10·40 „	3·30 „	3·15 „
3.— pop.	3·35 pop.	**na zamówienie**	
5·25 „	4·50 „	o godz. 6 i 8 wiecz.	
7·33 wiec.	9·33 wiec.		

Omnibus kursuje do stacji kolejowej w Swoszowicach — lub powozami.

W każdą niedzielę wieczorem

Zabawa Tańcująca.

Kąpiele siarczane od 6 rano do 6 wieczór otwarte. — Restauracja i doborowa własna mleczarnia, obszerny park, kręgielnia, bilard. 1839 8 14

Zarząd Zakładu.

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. Redaktor odpowiedzialny: Józef Mosch. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.